

**Drodzy Parafianie! «Zwiastuję wam radość wielką» (Łk 2,10). W czas Bożego Narodzenia wszystko zaprasza do radości. Źródło tej radości jest proste, niekiedy wręcz nie do pojęcia i możliwe do zrozumienia jedynie dzięki wierze: Bóg nas nawiedził i przyjmując ludzkie ciało stał się solidarny z naszą słabością. W końcu człowiek znalazł się w ramionach Tego, który ukochał go odwieczną miłością. Stąd Boże Narodzenie należy do świąt, które są zarazem Boskie i najbardziej ludzkie.**

**Drodzy Bracia i Siostry! My dziś, zginając kolana przed Boskim Majestatem Jezusa, narodzonego w Grocie Betlejemskiej, razem z Nim budujemy pośród nas lepszy, bardziej ludzki świat. Niech Miłość i Dobroć Boga, który w swoim Synu Jezusie Chrystusie przychodzi do każdego człowieka, pomogą nam także z ufnością wkroczyć w Nowy Rok Pański 2012.**

*Tego życzy Wam i sobie wspólnota zakonna Braci Mniejszych i Redakcja*

## **Przeciwko duchowej samotności (LVII) Kolęda dla bezdomnego**

Świąteczny czas Bożego Narodzenia przeżywamy niezwykle uroczysto każdego roku. Przyjął bowiem Boga-Człowieka pod swój dach, to nie tylko radość i szczęście, ale nade wszystko zobowiązanie, by dzielić się tym niezwykłym Darem z każdym człowiekiem. Biały opłatek, świąteczne życzenia i śpiewane kolędy, podwajają ten nastrój jeszcze bardziej. Wigilijny stół zawsze był dla ludzi wierzących miejscem uświęconym dobrocią i wzajemną życzliwością. Szczególnie znaczenie ma on dzisiaj, kiedy światem zaczyna rządzić coraz bardziej wzmagający się strach i niepewność o jutro. Wokół nas tak wiele ludzi samotnych, bezdomnych, opuszczonych i zapomnianych przez najbliższych, dla których przez cały rok ubogie Betlejem, które stało się miejscem narodzin Boga, to przytuliska, prowizoryczne szopy, czy kanały ciepłownicze. Dla nich również rodzi się Chrystus, ubogi i bezbronny, zdany na pomoc i życzliwość ludzi, ale także i na czyhające niebezpieczeństwo. To najbardziej dramatyczne Betlejem, od najstarszych wieków, aż po współczesność.

Zrozumieć drugiego człowieka w takie święta, to odważyć się na myślenie i pochylenie się nad jego zagubieniem i niekiedy osobistą życiową klęską. W sercu miłości Boga jest każdy człowiek. Wymownie napisał o tym papież Benedykt XI: „W tym świecie, od chwili, kiedy On sam zechciał rozbić tu swój «namiot», nikt nie jest obcy. To prawda, wszyscy jesteśmy w drodze, ale właśnie Jezus sprawia, że czujemy się jak w domu na tej ziemi uświęconej Jego obecnością. Prosi nas jednak, abyśmy uczynili ją domem gościnnym dla wszystkich. Zadziwiający dar Bożego Narodzenia polega właśnie na tym, że Jezus przyszedł dla każdego z nas i w sobie uczynił nas braćmi. Zobowiązuje nas to, byśmy coraz bardziej przezwytyczali niechęć i uprzedzenia, znosili bariery i unikali sporów, które dzielą albo, co gorsza, przeciwstawiają sobie poszczególnych ludzi i narody, byśmy wspólnie budowali świat sprawiedliwości i pokoju” (Benedykt XVI, *Chrystus pragnie zamieszkać w sercu każdego z nas*).

Dobroć dla drugiego człowieka smakuje w takim momencie, jak biały opłatek w dłoniach dających kolejną nadzieję. Rozjaśnione gwiazdami niebo oświetla wszelkie mroki ciemności, abyśmy mogli iść przez ten świat, dając światu

decko wiary, iż naprawdę narodził się Ten, którego głosili prorocy – Mesjasz Pan, Zbawiciel. Dlatego i dzisiaj prosimy Cię Chryste: „Przyjdź znów na świat, by wyrównać rachunki strat, // Żeby zająć wśród nas puste miejsca przy stole. // Jeszcze raz pozwól cieszyć się dzieckiem w nas, // I zapamiętać, że są puste miejsca przy stole”.

*Eligiusz Dymowski OFM*

## **30 rocznica stanu wojennego**

13 grudnia minęła trzydziesta rocznica wprowadzenia przez reżim komunistyczny pod przywództwem generała Wojciecha Jaruzelskiego stanu wojennego. Tego dnia odebrano milionom Polaków nadzieje na lepsze jutro. Dziesięćmilionowy *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność* stał się zagrożeniem dla wasali komunistycznej Moskwy. Stan wojenny, ogłoszony przez władze PRL 13 grudnia 1981 roku, przekreślił nadzieje milionów Polaków na życie w kraju wolnym od przemocy i kłamstwa. Komuniści utrzymali swoją władzę, zamykając w więzieniach, pozbawiając pracy i zmuszając do emigracji tysiące członków *Solidarności*. Pacyfikacje protestujących zakładów pracy i brutalne tłumienie demonstracji, w których padli ranni i zabici, to zbrodnie, które obciążają generała Jaruzelskiego, wykonawcę poleceń Moskwy, oraz funkcjonariuszy sił bezpieczeństwa i aparatu komunistycznej partii. Zawsze domagaliśmy się ukarania osób odpowiedzialnych za użycie siły przeciw bezbronnemu narodowi. Ich bezkarność jest przyczyną społecznej demoralizacji, a także braku zaufania do wymiaru sprawiedliwości III Rzeczypospolitej.

Do nierównej walki z totalitarnym systemem stanęli ludzie niezłomni i odważni. To dzięki nim i poniesionym przez nich ofiarom, możliwe było pokonanie komunistycznej dyktatury i odzyskanie niepodległości. Dziś widzimy, że wielu z tych ludzi nie otrzymało należytego zadośćuczynienia. Jako społeczeństwo powinniśmy domagać się uznania dla uczestników walki o wolną Polskę, również w wymiarze materialnym, a także zadośćuczynienia dla poszkodowanych. Dla kolejnych pokoleń działalność ruchu *Solidarność* i antykomunistycznej opozycji powinna stać się wzorem patriotyzmu i umiłowania wolności.

## Informacje duszpasterskie

**1.01.** – Niedziela. Nowy Rok 2012: Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki; Msze św. jak w każdą niedzielę, o godz. 19. Nieszpory kolędowe.

**2.01.** – Poniedziałek: rozpoczęcie wizyty duszpasterskiej Rodzin Naszej Parafii; prosimy, aby w czasie wizyty duszpasterskiej na stole był krzyż, świece i woda święcona.

**5.01.** – Czwartek: od godz. 9 kapłani udadzą się z posługą sakramentalną do chorych parafian; o godz. 16:30 Koronka do Bożego Miłosierdzia, o 17. Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

**6.01.** – Piątek: Uroczystość Objawienia Pańskiego (Trzech Króli). Msze święte: o godz. 6, 7:30, 9, 10:30, 12, 13:15, 18 Msza św. w intencji Misji świętych i Misjonarzy; o godz. 19 Nieszpory kolędowe, a o godz. 20. ostatnia Msza św.

**8.01.** – Niedziela: o godz. 18 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca, po Mszy św. zmiana tajemnic różańcowych.

**28.01.** – Sobota: o godz. 16 Msza św. w intencji grup duszpastersko-modlitewnych, po Mszy św. spotkanie opłatkowe.

**29.01.** Niedziela: o godz. 16. Msza święta w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

## 30 rocznica... *dc ze s. 1*

Polska odzyskała suwerenność i odbudowała demokrację, ale III Rzeczpospolita nie znalazła dość sił, aby uwolnić się od balastu przeszłości. Wielkim błędem okazało się pozostawienie na dotychczasowych stanowiskach funkcjonariuszy służb specjalnych, dowódców wojska oraz sędziów i prokuratorów, wcześniej wysługujących się antypolskiemu reżimowi. Nie potępiono i nie ukarano konfidentów bezpieki i służb wojskowych, nie uwolniono od ludzi skompromitowanych środowisk akademickich i dziennikarskich. Największą jednak szkodę wyrządziło rozkradanie narodowego majątku, odbywające się za zgodą i z udziałem tych, którzy sprzeniewierzyli się sprawie, o którą walczyli. Kiedy doprowadzimy do rozliczenia zarówno zbrodni komunistycznych, jak i przestępstw popełnionych w okresie budowania gospodarczych fundamentów III Rzeczpospolitej?

Nie o taką Polskę nam chodziło. Miała być solidarna i sprawiedliwa, otaczająca opieką ludzi słabych i starszych. Miała być przyszłością dla młodego pokolenia. Da Bóg, że doczekamy realizacji tych haseł, które wówczas mieliśmy wypisane na sztandarach.

*Bolesław Kosior, działacz Solidarności tamtych czasów*

### Boże oczekiwanie

Świt nocą,  
Aniołowie w listach łask  
piszą radość Bożej hojności,  
oto Pan Bóg stał się człowiekiem,  
oczekując naszej miłości.

### Mądrość Trzech Króli

Odkrycie, szukanie,  
radość i wiara,  
bezgraniczna i prosta  
jak kwiecień, co wierzy słońcu  
a drzewo korzeniom.

*Magdalena Urzędowska, FZŚ*

## Biblioteka parafialna poleca

**Ks. Mariusz Berko, *Niekochane dzieci Boga*, Oficyna Wydawnicza *Vocatio*, Warszawa 2006.**

Brazylia, największe państwo Ameryki Południowej, jest dziś w czołowie światowych potęg. Dynamiczny rozwój gospodarczy ostatnich lat sprawił, iż stała się politycznym liderem regionu, pretendującym do elitarnego grona G8. Jednak Brazylia to również kraj ogromnych dysproporcji społecznych. Wokół nowoczesnych centrów miejskich, enklaw bogactwa i luksusu, rozciągają się ogromne dzielnice ubóstwa, tzw. *favela*, brudne i obskurne slumsy, bez wody i kanalizacji, rządzone przez narkotykowe gangi. Miejsca, gdzie miliony rodzin żyją w materialnej i moralnej nędzy, a dzieci pozbawione są dostępu do edukacji, gdzie przemoc, gwałt i zbrodnia są codziennością. Ludzie skazani na smutną wegetację, którymi nikt się nie przejmuje, nawet gdy umierają w ściekach *faveli*. Większość nie ma łóżka, stołu ani jedzenia, ale prawie wszyscy mają broń. Za równowartość 100 zł każdy może kupić pistolet, lub za karton piwa nająć zabójcę. Jak podaje ONZ, rocznie z broni palnej ginie w Brazylii około osiemdziesiąt tysięcy osób.

W takich właśnie dzielnicach brazylijskiego miasta São Salvador, prowadzi działalność misyjną ks. Mariusz Berko. Niniejsza książka jest poruszającym dokumentem jego kilkuletniej posługi pośród ludzi żyjących w getcie *favel*, świecie nędzy i zbrodni. Ks. Berko, przybywszy tu w 2000 roku, przeżył niemały wstrząs w zetknięciu z tutejszą rzeczywistością. Tak opisuje swoje pierwsze wrażenia: «Widok pięknego dworca lotniczego i drogi zarośniętej bambusami, tworzącymi kilometrowy tunel, wypełniły moje serce zachwytem. Znałem Brazylię z reklamówek, filmów czy reportaży z karnawału. Jednak dzielnice, przez które przejeżdżaliśmy sprawiły, że zamarłem z otwartymi oczyma. Po raz pierwszy w życiu zobaczyłem niekończące się mrowiska *favel*. Tak, zastygłą twarzą, dojechałem do mojej parafii. (...) Dach i dwie ściany pomalowane na niebiesko były naszą świątynią. (...) modliliśmy się właściwie na ulicy. (...) Po mszy członkowie duszpasterstwa dzieci poprosili o pomoc przy zakupie paszy. Paszy dla dzieci. Dla wielu dzieciaków ta mieszanka troków, czyli odpadów z materiału drzewnego, witamin i suszonej trawy jest ostatnią szansą przeżycia».

Kolejne dni na misji, to odsłona coraz głębszych pokładów tragedii, a zarazem pasmo codziennych zmagania z biedą, strachem, upałem, cuchnącą mazią rynsztoków, własną irytacją i bezsilnością. Dalekie od radości były dla ks. Berko pierwsze święta Bożego Narodzenia na *faveli*. Wigilijna noc nie była ani cicha, ani święta. Przezornie, wcześniej odprawiona, dla bezpieczeństwa pasterka nie uchroniła przed spotkaniem specjalnego oddziału policji, która przychodzi tu tylko po to, by zabijać, lub wymuszać od gangów haracze. Od czarnoskórych napastników cudem ocalał go przypadkowy dzieciak. Po drodze kolejne odwiedziny u niewidomej staruszki, która pomyliła go z Panem Jezusem, jeszcze mały nagusieńki chłopczyk z sąsiedniego baraku, tulący prezenty: majteczki i piłkę, niczym skarby z innego świata... «Zaluję, że tego nie widzicie. Nikt tego nie widzi, nawet ci, co tu mieszkają. Są ślepi, oszołomieni, pozbawieni światła i nadziei, tkwią w swoim getcie za murem wielkiego miasta. To nie jest świąteczna szopka, to prawdziwe Betlejem. (...) Prawie wszyscy świętują w tę noc. Ale co świętują? Większość ochrzczonych mieszkańców *favel* nie wie, co świętują. Coś słyszeli o Jezusie, ale tak naprawdę nie wiedzą, o co chodzi.

*cd. na s. 3*

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chelmońskiego 41; 31-318 Kraków

## Biblioteka poleca *dc ze s. 2*

Nazwa Bożego Narodzenia po portugalsku to tylko *Natal*, czyli narodzenie, ale czyje? Alkohol, seks, taniec, narkotyki... Boże Narodzenie na faveli».

Ks. Berko przyznaje, że wiele razy stawał zszokowany i bezradny wobec tutejszej rzeczywistości, zanim w pełni dostrzegł prawdziwą tragedię tych ludzi. Po wielu buntach i zrywach udało mu się stworzyć małą oazę miłości i z otchłani niegodziwości oraz bezprawia wydobyć to, co jeszcze ocalało z człowieczeństwa. Walka o przetrwanie na favelach, to wielka lekcja życia, której autor doświadczył osobiście. Jest więc to prawdziwe świadectwo cierpienia i miłości, dobra i zła.

Niniejszą książkę autor zadedykował tym wszystkim, którzy w czasie posługi misyjnej podali mu pomocną dłoń: «Tym nieznanym świętym naszych czasów, ukrytym przed światem, jak Jezus w stajence na przedmieściach Betlejem, poświęcam tę książeczkę, dziękując Bogu za to, że pozwolił mi dostrzec wśród nas tyle ludzkiego dobra. Dziękuję Bogu i ludziom. (...) Za ten świat, który ma tyle światów. Za tyle życia wśród morza śmierci. Za tylu bliskich, będących daleko, i tych, co blisko, bojących się zbliżyć. Za wzruszenie wywołane dobrym słowem i niepamięć słów bolesnych. I za to, że wierzę w Ciebie, Boże, że nie wstydę się kochać i mówić o miłości, że wierzę w dobro człowieka, i za to, że tyle jeszcze pięknych dni przed nami... Dziękuję Ci Boże».

Bożena Migda

## Jeżeli Niepokalana zechce...

Ze względu na kryzys skromnie obchodzono 20-lecie *Radia Maryja*. Biorąc pod uwagę natchnienie udzielone przez Niepokalaną i wysłanie w eter pierwszego sygnału zaczerpniętego z pieśni *Po górach, dolinach* – to jednak radio dedykowane Maryi jest przynajmniej 73-letnie. Jego twórcą był św. Maksymilian Kolbe, rzecz się miała w dniu Jej święta 8 XII 1938 roku w Niepokalanowie, a nadajnik o mocy 60 watów (mniej niż żarówka «setka») w paśmie fal krótkich 41,2 m wyemitował godzinną audycję dziękczynną Niepokalanej, która dała możliwość chwaleń Jej, rozpowszechniania jej czci przez fale eteru. Wkrótce było «aż» 200 watów, postawiono budynek rozgłośni, starano się o dalsze zwiększenie mocy, a o. Kolbe marzył o wielkiej stacji radiowej z zasięgiem na cały świat. Wtedy, jak przypuszczano, w wyniku starań «wrogów Kościoła i masonów» rozgłośnia zamilkła, i to na długo, bo przyszła wojna. Św. o. Maksymilian podówczas wyjaśniał: *Stacja radiowa w Niepokalanowie pracowała już w dzień Niepokalanego Poczęcia i w następną niedzielę na podstawie ustnego pozwolenia. Wskutek jednak ataków wrogich nam czynników, musieliśmy nadawanie zawiesić aż do otrzymania pozwolenia na piśmie. Przy czym charakter jej może być raczej amatorski. Lecz przy pomocy Niepokalanej, spodziewamy się, że pomału przejdziemy na rozgłośnie* (Maksymilian Maria Kolbe, *Pisma*, I, 733a). W innym liście o swoim radiu pisze: *teraz ze względu na atak czynników akatolickich milczy, lecz Niepokalana bez wątpienia w końcu odniesie zwycięstwo* (*Pisma* I, 734). Po wyzwoleniu od niewoli niemieckiej i sowieckiej w połowie lat 90-tych reaktywowano niepokalanowskie radio, ale nie było już w nim kolbowego ducha i dziś słyszalne jest zaledwie z dwu nadajników w części województw mazowieckiego i łódzkiego. Radiowe zwycięstwo Maryi przyszło, jednak w innym miejscu.

Wizję św. Maksymiliana spełnił w pobliskim Toruniu o. Tadeusz Rydyk, redemptorysta o podobnej charyzmie. Nie tylko podjął on dzieło szerzenia kultu Niepokalanej w eterze, ale zrealizował go w zdumiewająco efektywnej postaci *Radia Maryja* oraz «dział towarzyszących», również nie tu-

zinkowego formatu. Jeśli miałbym szukać ziemskiego źródła tego sukcesu, to widzę go w docenieniu przez niego radia, jako środka ewangelizacji i służby ludziom, w trafnym wyborze formuły przekazu (pierwsze w Polsce interaktywne rozmowy ze słuchaczami), w niezależności finansowej oraz dedykowaniu programu bardzo szerokiej grupie ludzi wykluczonych z dialogu publicznego, wręcz pogardzanych. Tu Ojciec Dyrektor być może wskazałby na Maryję, jako właściwą Autorkę jego sukcesu, a my ze zrozumieniem powinniśmy się z tym zgodzić.

Zły starał się ze wszystkich sił, aby o. Rydykowi, podobnie jak św. Maksymilianowi, zawsze było «pod górkę» i aby ich dzieło padło. Jego słudzy zarzucali Radiu antysemityzm, atakowali go za lefebryzm i «rozbijanie» Kościoła, za sekciarstwo, malwersacje finansowe, rozrzutność (rzekome używanie luksusowego samochodu *maybach*, zakup helikoptera), a także zaangażowanie w życiu politycznym. Usilnie starano się «napuścić» Watykan na Radio Maryja, ale skutek jest odwrotny.

Oto, za sprawą Niepokalanej (wierzę w to) Ojciec Dyrektor i Rodzina Radia Maryja na obecny jubileusz otrzymali dwa «królewskie» prezenty. Pierwszym jest list gratulacyjny Ojca Świętego, przekazany przez Sekretarza Stanu Kard. Tarcisio Bertone, chwalcący toruńskie dzieło. Jest w nim cytata z bł. Jana Pawła II dotycząca toruńskiej rozgłośni: „Potrzebne jest ludziom autentyczne słowo. Słowo, które buduje a nie dzieli, które wlewa otuchę w zaleźnione serca. Słowo czyste, proste, głoszące miłość i prawdę. Takim słowem jest orędzie Zbawienia. Jest nim sam Chrystus. **Tego właśnie Słowa, wy jesteście głosicielami**”. A w liście dalej czytamy: „Specyfiką tego Radia jest również to, że każdy może wziąć udział w otwartym programie dyskusyjnym «Rozmowy Niedokończone» (...). Należy wspomnieć także o środowiskach naukowych, kulturalnych i społecznych, skupiających się wokół Radia Maryja i opowiadających się jasno za nauką moralną Kościoła Katolickiego”.

Drugim «darem» jest opublikowany przez *Rzeczpospolitą* (3 XII 2011) wynik badań socjologicznych pracowni Millward Brown SMG/KRC, wykazujący, że «około 25 proc. słuchaczy Radia Maryja (...) ma wyższe wykształcenie, a ich liczba wciąż rośnie, gdyż «w tym radiu szukają informacji, których nie znajdują gdzie indziej». Ileż to lat «wiodące media» wbijały ludziom do głowy obraz «ciemniackich» słuchaczy, jakichś godnych pogardy «moherowych беретów», wyznających sekciarski «toruński» katolicyzm. A tu... masz ci babo placek, przez Watykan i statystykę – kłamstwo zde-maskowane!

Rośnie rola koncernu Radia Maryja w życiu publicznym kraju. Wydawałoby się, że tak wielka organizacja jest nie do ruszenia. Nic bardziej mylnego! W związku z postępem technologicznym telewizja *Trwam*, aby nadawać, musi znaleźć się na platformie cyfrowej. Jak przed wojną, tak i teraz diabeł nie śpi, a z nim «wrogowie Kościoła i masoni». Jest realna groźba, że oni nie wpuszczą telewizji Radia Maryja na platformę i że *Trwam* zamilknie. Czy tak się stanie, zależy od modlitw w tej intencji, zależy od Różańca, zależy od narodu i od tego, czy Patronka do tego dopuści.

Andrzej Stoch

### Dyżury biblioteki

Biblioteka parafialna zaprasza czytelników we wszystkie wtorki oraz drugie i czwarte niedziele miesiąca w godzinach 16-18:30.

Dyżury Akcji Katolickiej są pełnione w każdy poniedziałek, w pokoju koło kancelarii parafialnej, w godzinach 16-17. Są one okazją do zapoznania się z celami i formami działania Akcji Katolickiej.

## Czwarte spotkanie w Asyżu

Dokładnie 25 lat temu, 27 X 1986 roku, w Asyżu odbyło się pierwsze spotkanie światowych duchowych przywódców religii świata na *Światowym Dniu Modlitwy o Pokój w Świecie*. Była to historyczna inicjatywa Wielkiego Papieża Jana Pawła II.

Obecnie już po raz czwarty, a za pontyfikatu papieża Benedykta XVI po raz drugi, na zaproszenie odpowiedziało około 300 znaczących przywódców religijnych z całego świata, z których można wymienić: przewodniczącego największej organizacji islamskiej w Indonezji Kyai Musadi, zwierzchnika wspólnoty anglikańskiej arcybiskupa Canterbury Rowana Williama, patriarchę Konstantynopola Bartłomieja I, czy rabina Dawida Rosena z Naczelnego Rabinatu Izraela. Temat tego Dnia brzmiał: «**Pielgrzymi prawdy, pielgrzymi pokoju**».

Tym razem nie był to, jak 25 lat temu, dzień modlitw podczas wspólnego zgromadzenia, ale czasem prywatnej refleksji lub modlitwy w odosobnieniu. Ta zmiana była podyktowana zapewne tym, aby nie wywołać oskarżenia Papieża, jak ćwierć wieku temu, o synkretyzm religijny, czy relatywizm, albo za zbyt daleko posunięty ekumenizm. Co po spotkaniu w 1986 roku różne koła konserwatywne zarzucały Janowi Pawłowi II.

Podczas tegorocznego spotkania w asyjskiej Bazylice Matki Bożej Anielskiej dziesięciu jego uczestników wygłosiło przemówienia. W swojej wypowiedzi Benedykt XVI podkreślał, że przemoc i negowanie istnienia Boga prowadzą do utraty człowieczeństwa. Wspomniał również o „nieprzyjaciółach, którzy domagają się zaniku religii», oraz przypomniał, że «nie» w odniesieniu do Boga spowodowało w świecie straszne okrucieństwo i przemoc, a jako przykład przywołał obozy koncentracyjne. Mówił też o „uwielbieniu mamon, posiadania i władzy jako «kontreligii», w której liczy się wyłącznie osobista korzyść, a nie człowiek”. Powiedział również, że nie można wykorzystywać religii jako źródła przemocy, na motywowany religijnie terroryzm, który w istocie jest wypaczeniem religii i przyczynia się do jej destrukcji. Benedykt XVI odniósł się również krytycznie do naszej historii, przypominając, że w przeszłości również w imię chrześcijaństwa niekiedy uciekano się do przemocy.

Rabin Dawid Rosen zaś przypomniał, że pokój nie jest tylko imieniem Boga, ale także niezbędnym wstępnym warunkiem odkupienia, a przedstawiciel muzułmanów Kyai Musadi przestrzegał przed wykorzystywaniem religii przez władze polityczne.

«Nienawiść, konflikty i przemoc rodzą się z obojętności», to z kolei słowa Patriarchy Bartłomieja I. Nawiązując do «wiosny arabskiej», hierarcha stwierdził, że «miejsce religii wśród trwających fermentów pozostaje dwuznaczne», a kończąc przemówienie, wezwał zebranych, by przeciwstawili się wypaczeniu przesłania religii i jej symboli przez sprawców przemocy. Benedykt XVI zaprosił do Asyżu również otwartych na dialog agnostyków. W ich imieniu wystąpiła francuska lingwistka i psychoanalitik Julia Kristeva, która mówiła o potrzebie dialogu między religiami i ateistami.

W końcowej fazie spotkania, przed wejściem do bazyliki św. Franciszka, część uczestników, w tym kardynał Jean-Louis Tauran, patriarcha Bartłomiej I, reprezentanci Kościołów protestanckich, oraz judaizmu, buddystów i islamu, a na końcu również nasz Papież, odczytali w różnych językach zobowiązania do promowania pokoju, dialogu i porozumienia. Ojciec Święty, dziękując wszystkim za przybycie, zapewnił, że spotkania w Asyżu będą kontynuowane.

Fakt, że spotkanie po raz kolejny odbyło się we franciszkańskim Asyżu, jest dla nas członków franciszkańskiej parafii pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny bardzo czytelne. To właśnie św. Franciszek z Asyżu, za-

łożyciel trzech zakonów, był Heroldem pokoju i protoplastą dialogu międzyreligijnego. Nie tak dawno, bo 4 października, obchodziliśmy uroczystość św. Franciszka z Asyżu, który nie tylko jest jedną z najbardziej znanych postaci w hagiografii chrześcijańskiej, ale także jest On podziwiany na całym świecie, i to nie tylko przez chrześcijan.

*Bolesław Kosior*

## Ze szkolnej ławy

### Jak wyobrażam sobie bycie dobrym rodzicem?

Ktoś mądry kiedyś napisał: «Kiedy ma się dzieci, już się nie śpi spokojnie. Na jakiego człowieka ją wychowam? Kim będzie dla siebie i innych? Owszem, można wybrać luksus samotności, ale też się czymś zapłaci, bo płaci się w życiu za każdy wybór. Pamiętaj! Nic nie ma w życiu za darmo!».

RODZINA to pojęcie, którego wartość zmienia się wraz z upływem lat. W obecnym, szalonym XXI wieku, musi rywalizować o pierwszeństwo z karierą, a rodzicielstwo często bywa wynikiem przypadku. Nie powinno tak być, ideały rodziny nie mogą blaknąć, ponieważ to ona kształtuje każdego człowieka.

Jak więc według mnie powinno wyglądać prawdziwe rodzicielstwo?

Rodzina nie jest próbą, a wychowanie dzieci to nie podjęcie wyzwania, którego można się w niewygodnym, trudnym momencie zrzec. Pomiędzy posiadaniem dzieci a byciem matką/ojcem jest gigantyczna różnica! Zdecydowanie się na założenie rodziny jest w pewnym sensie podjęciem ryzyka z pełną odpowiedzialnością i płynącymi z tego konsekwencjami. W końcu w Twoich rękach jest nowe życie, tak bezbronne wobec otaczającego go świata, tak nieświadome przyszłości, zależne tylko od Ciebie. Rodzicielstwo niesie ze sobą wiele wyrzeczeń, zwątpień, jest ogromnym poświęceniem, ale także błogosławieństwem. Bycie rodzicem jest spełnieniem.

Co jednak ukrywa się pod stwierdzeniem «prawdziwe rodzicielstwo»?

Przede wszystkim stworzenie dziecku rodziny, danie mu miłości, otoczenie go opieką i troską, zapewnienie mu domu – bezpiecznego azylu, w którym zawsze znajdzie swoje miejsce i wsparcie, mimo biegu wydarzeń. To wychowanie go w oparciu o normy chrześcijańskie, wpojenie mu określonych wartości, pokazanie, jak żyć dobrze, w zgodzie ze światem, ludźmi i samym sobą. To danie mu poczucia bezpieczeństwa, wzmacnianie go w przekonaniu, że jest kochane, stworzenie w domu ciepłej atmosfery spokoju i pewności. To słuchanie siebie nawzajem, wejście w świat dziecka, spojrzenie na rzeczywistość z innej perspektywy. Prawdziwe rodzicielstwo to poświęcenie czasu, przestanie wreszcie brać i wymagać, ale danie coś z siebie – nie oczekując niczego w zamian.

Patrząc na życie przez pryzmat własnego dzieciństwa, ze zdziwieniem zauważyłam, jak bardzo wpłynęło ono na ukształtowanie mnie. Dziś wiem, że dostałam więcej niż oczekiwałam, a może nawet więcej, niż na to zasługiwałam – wspaniałych rodziców, którzy wpoili mi konkretne ideały i wartości, nauczyli pokory oraz trudnej sztuki życia w zgodzie ze sobą i własnym sumieniem. Być może nie zawsze doceniałam ich wysiłek, ale prawda jest taka, że każdy narzeka «ile wlezie» – jednak nie ma na świecie takiego, który nie chce być kochany.

Wiem, że pomimo różnych błędów popełnianych w życiu, jestem dobrym człowiekiem. Zawdzięczam to moim rodzicom. I moim największym marzeniem jest to, abym własnym dzieciom stworzyła w przyszłości taką rodzinę, taki dom, w jakim sama się wychowałam.

*Iwona Jeleń, kl. III LO*

## Papieska nagroda dla archeologów franciszkańskich

We wtorek 30 listopada 2011 roku w Rzymie, w czasie XVI posiedzenia Papieskich Akademii, odbyła się publiczna sesja na temat: «Świadectwa i świadkowie. Męczennicy i obrońcy wiary». Po odczytaniu *Przesłania* Papieża Benedykta XVI, kard. Tarcisio Bertone, Sekretarz Stanu, w obecności Korpusu Dyplomatycznego, wręczył Nagrodę Papieskich Akademii *ex aequo* Franciszkańskiemu Studium Bibilinemu w Jerozolimie, będącego Wydziałem Papieskiego Uniwersytetu *Antonianum* w Rzymie (PUA), oraz badacze archeologii chrześcijańskiej Darii Mastrorilli.

W Papież m.in. napisał: «Wśród tylu stanowisk archeologicznych, w których znajdowane są znaki obecności chrześcijańskiej, jedno przewyższa wszystkie i budzi szczególnie zainteresowanie: Ziemia Święta, z różnymi miejscowościami, w których koncentrują się poszukiwania archeologiczne. Terytorium to, już mocno naznaczone obecnością narodu Izraelskiego, jest obszarem wyjątkowym, na którym odkrywa się znaki obecności historycznej Chrystusa i pierwszej wspólnoty Jego uczniów. Działalność archeologiczna, prowadzona w ostatnich dziesięcioleciach w Ziemi Świętej, dzięki zapałowi wielkich pasjonatów poszukiwać, jak na przykład **Ojciec Bagatti, Ojciec Corbo** i niedawno zmarły śp. Ojciec **Piccirillo**, przyniosły znamenite odkrycia i znaleziska, pozwalające lepiej określić historiograficznie zarówno obecność hebrajską jak i chrześcijańską. (...) Właśnie, aby zachęcić tych, którzy chcą wnieść swój wkład w promocję i realizację nowego humanizmu chrześcijańskiego poprzez badania archeologiczne i historyczne, przychylając się propozycji przedłożonej przez Radę Koordynacyjną, z radością przynaję *ex aequo* Nagrodę Papieskich Akademii Kościelnych *Studium Biblicum Franciscanum w Jerozolimie i Doktor Darii Mastrorilli ...*».

Dzieło o. prof. B. Bagattiego, który odkopał biblijne Nazaret, prezentuje Vittorio Messori w książce będącej serią wywiadów: *Pytania o chrześcijaństwo. Czy Ty jesteś Mesjaszem, który ma przyjść?* (tł. ks. M. Stebart Cor, Wyd. M, Kraków 1997):

„Kiedy spotkałem go w Jerozolimie, ojciec Bellarmino Bagatti rozpoczynał osiemdziesiąty rok życia i pięćdziesiąty rok pobytu, bez przerwy, w starym klasztorze franciszkańskim, zwanym Klasztorem Biczowania. (...) Tutaj działało, od początku XX wieku, *Studium Biblicum Franciscanum*, instytut prowadzący, zgodnie z zasadami naukowymi, wykopaliska w tych miejscach tradycji chrześcijańskiej, którymi od czasów św. Franciszka opiekowali się franciszkanie, trwając odważnie w wiekach przesładowań, męczeństwa, zagrożeń, biedy i upokorzeń. (...)»

O. Bagatti przez pół wieku, z wytrwałością, inteligencją, a zwłaszcza miłością, realizował swój program: kopać tam, gdzie wznoszą się najstarsze sanktuaria chrześcijaństwa, od Nazaretu do Betlejem, od Golgoty do Getsemani; iść coraz głębiej, na poszukiwanie pierwszych uczniów Chrystusa; jeżeli możliwe – samego Jezusa. (...)»

Badania archeologów udowodniły z pewnością, że część dla miejsc, na których później powstały bazyliki cesarza Konstantyna, sięga czasów pierwszych uczniów, samych apostołów: «Możliwe jest dzisiaj zrekonstruowanie łańcucha historycznego, którego pierwsze ogniwa są solidnie związane z czasami Ewangelii». Z czasami, w których w Izraelu kształtował się Kościół judeochrześcijański: mianowicie składający się z ludzi tej samej krwi, co Jezus; tego «mnóstwa Żydów», którzy, jak mówią Dzieje Apostolskie, zaraz po święcie Paschy wysłuchali kazania o «dobrej nowinie».

Jest to *Kościół obrzezania* (tak jest zatytułowana jedna z najbardziej znanych książek, teraz już klasyczna, ojca Bagattiego), utworzony ze świadków naocznych, którzy sku-

piali swoją pobożność na miejscach, jakie dobrze znali, narodzenia, przepowiadania, śmierci Jezusa. I na tych samych miejscach pozostawili graffiti, przedmioty kultu, inne oczywiste znaki, które po dwóch tysiącach lat pojawiły się ponownie pod kilofem tych, którzy zachowali wiarę w tego samego Nauczyciela. (...)»

Tak było w Nazarecie. Gdy odbudowywana była bazylika Zwiastowania, mogłem kopać w grocie, która według tradycji była domem Maryi: pomyślałem, miejsce, w którym zaczęło się wszystko, ukazanie się Anioła, *fiat* młodzietki Dziewicy! Wszystkie domy Nazaretu były to takie: nędzne rudery wykute w wapieniu, groty na zboczach wzgórz, w których ludzie i zwierzęta mieszkali razem. Kierowałem pracami wykopaliskowymi, doszliśmy do dna, osiągnęliśmy warstwę przed-konstantyńską, odkryliśmy, że to miejsce od razu zostało przekształcone w sanktuarium. Na tynku to wzruszające graffiti, po grecku: *Kaire Maria (Zdrowaś Maryjo)*. Bez względu na pierwsze świadectwo kultu Maryi, napis wyryty przez pielgrzyma już w pierwszym wieku! Znaleźliśmy inne graffiti: jedno po grecku, brzmiało: *na świętym miejscu Maryi napisałem*; jedno po armeńsku, ucięte, możliwe do odczytania tylko dwa wyrazy, *Dziewico piękna*. Był to więc dowód prawdziwości tradycji, która zawsze tam wskazywała miejsce Zwiastowania. Ale był to także dowód na to, że kult Maryi, wzywianie Jej, zrodziły się razem z chrześcijaństwem. (...)»

Salez B. Brzuszek OFM

## Nasze dziedzictwo – Polska

Z okazji Święta Niepodległości Polski, w auli kościoła Matki Bożej Częstochowskiej na osiedlu Szklane Domy, odbył się dnia 5 listopada b.r. *IX Małopolski Przegląd Pieśni Patriotycznej* pod patronatem Kard. Stanisława Dziwisza i dr. Piotra Boronia. Jury pod przewodnictwem prof. Rafała Marchewczyka wyłoniło reprezentantów Małopolski na *Ogólnopolski Festiwal Pieśni Patriotycznej*, organizowany pod patronatem Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej (KIĄK).

Festiwal rozpoczął się o godz. 9 przesłuchaniami uczestników. O godz. 15 Mszę Świętą za Ojczyznę odprawił i homilię wygłosił bp Grzegorz Ryś. Podkreślił on, że oprócz własnej prezentacji i nagród najważniejszy jest sam udział w tak szlachetnej imprezie. Prof. Marchewczyk ogłosił wyniki tegorocznej edycji Festiwalu. *Grand Prix* otrzymała Weronika Kozłowska ze Szkoły Podstawowej w Świątnikach Górnych (rzeźba ceramiczna „Modlitwa Pielgrzymów”, dar Kard. S. Dziwisza). W kategorii *Soliści I* miejsce zajęła Olga Skrzyńsz z Zespołu Szkół w Bukowni, która otrzymała puchar prezesa KIĄK w Polsce oraz wyjazd na warsztaty artystyczne we Francji od Centrum Młodzieży im. dra Henryka Jordana w Krakowie; Dostała również zaproszenie przez AK na uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, gdzie zaśpiewała przepięknie: *Nielegalne kwiaty, Żeby Polska była Polską i Lot przerwany we mgle*. W kategorii *Zespoły wokalnoinstrumentalne I* miejsce zdobył Zespół *Hilaritas* ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Waksmundzie; w kategorii *Chóry I* miejsce otrzymał chór Szkoły Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Toruniu. We wszystkich kategoriach były także nagrody za II i III miejsca.

Poziom muzycznych prezentacji był znakomity, bo było też z czego wybierać – w obu przeglądach wzięło udział 761 osób! Licznie zgromadzona publiczność oklaskami wyrażała popisy wspaniałych wykonawców. A hasło: *Nikt nie może nas rozliczać z miłości do Ojczyzny* jest potwierdzeniem słuszności podobnych działań. Spotkanie zakończyło się odśpiewaniem *Boże, coś Polskę* i błogostawieństwem kapłana.

Kazimierz Laszczak

## Szerzmy pokój i dobro!

Z p. Teresą Majcher, liderką azorskiej grupy Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, rozmawia Andrzej Stoch.

*Pani Tereso, jak się ma nasza parafialna grupa franciszkanów świeckich, czyli czym żyje, jak się rozwija. Kiedyś, z „ambony” słyszałem o nowicjacie.*

Zacznę może od tego, iż mamy nowo mianowanego asystenta. Jest nim o. Krzysztof Kustro. W Zakonie mamy 33 członków i 5 osób w postulacie. Wkrótce, bo w ostatnią niedzielę listopada, będą składać przyrzeczenia – jest to nowicjat. Żyjemy w wielkiej przyjaźni braterskiej, jak nas uczy Zakonodawca – św. Franciszek.

*Parafia azorska jakoś nie ma szczęścia do katolickich organizacji młodzieży starszej, bo nie ma ani Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, ani Młodzieży Franciszkańskiej. Czy macie młode osoby wśród siebie?*

W naszej wspólnocie są osoby w średnim wieku, nieraz rozmawiamy z młodymi ludźmi i niejednokrotnie zastanawiają się oni na wstąpieniem do FZS. Ale III Zakon Franciszkański, to sprawa poważna i wymagająca, trzeba mieć po prostu powołanie, bo przynależność do FZS różni się od członkostwa w innych organizacjach. Wymaga powołania do sposobu życia, prowadzącego do Boga, powołaniem do świętości. Naśladujemy Chrystusa na wzór św. Franciszka z Asyżu, pozostając w świeckim stanie. Do upodobania tego dochodzi się z biegiem lat.

*Ruch tercjarzski w Polsce jest zorganizowany centralnie. Region krakowski wydaje się być prężny. Czy nasza parafia ma w tym swój udział?*

Tak, we wrześniu były wybory do krakowskiej Rady Regionalnej i z naszej parafii jest wybrana do niej s. Danuta Kamińska i br. Zygmunt Kmiecik. Mamy więc powód do radości.

*Według mnie jesteście grupą wybrańców, jakby «bliżej św. Franciszka». Któremu z ideałów franciszkańskich, w ramach formacji, poświęćcie ostatnio najwięcej uwagi?*

Tak zwanym «mistrzem formacji» jest moja zastępczyni s. Lucyna Mazurkiewicz – bardzo szczegółowo i z wielkim sercem prowadzi szkolenia. Najwięcej uwagi poświęca pokorze i prostocie, które to cnoty są bardzo ważne w życiu, zwłaszcza franciszkanów świeckich. Także zrozumienie drugiego człowieka, a przede wszystkim miłość bliźniego.

*Czy kierujecie uwagę swoich starszych członków na specyfikę okresu emeryckiego i czy wtedy ulegają zmianie osobiste kontakty z Bogiem?*

Muszę powiedzieć, że nasi członkowie emeryci bardzo dużo czasu poświęcają naszej wspólnocie, ale większość jeszcze gdzieś pracuje. Członkowie III Zakonu przez profesję zobowiązują się do życia w radości, pokoju i miłości, niezależnie od wieku i stanu zdrowia. Oddają się całym sercem Zakonowi. Również modlą się za naszych kapłanów.

*Kiedyś czytałem intrygującą książkę Essera (OFM) i Graua (OFM) «Odpowiedź miłością» (1994), z której wynika, że jedną z form pokuty może być taniec i radosny śpiew chwalcący wielkość i szczerobliwość Boga. W tym, co Pani mówi, znajduję podobne podejście. Jaka formę pokuty najczęściej stosują azorscy tercjarze?*

Składając profesję i oświadczając: «Pragnę żyć Ewangelią Pana naszego Jezusa Chrystusa przez cały czas mego życia», kandydat zobowiązuje się do powrotu do Boga i na tej drodze zmiany na lepsze w sposobie życia. Jesteśmy współczesnymi pokutnikami. Dzięki codziennemu wysiłkowi i towarzyszącej nam Łasce przyzwalamy, by duch pokoju i radości panował wśród nas, niezależnie od okoliczności. Trzeba być uśmiechniętym i zadowolonym nie tylko wtedy, gdy wszystko idzie pomyślnie, lecz także, gdy pojawiają się trudności. Tak przyjęło się u nas, że w trudnej sprawie i w kłopotach modlitwą różańcową modli się cała wspólnota i to daje

efekty. Odwiedzamy też chorych w domach rodzinnych lub w domach opieki społecznej. Czynimy tak nie dlatego, aby się z nimi zobaczyć lub coś otrzymać, ale widzimy w nich Chrystusa i możemy się na siebie napatrzyć.

*Jakie plany ma azorska grupa tercjarzy: jakie są Wasze zamierzenia?*

Nasza azorska grupa zakonna będzie miała współdziałanie w założeniu III Zakonu w Zabierzowie, gdzie znajduje się kościół pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu. Tamtejszemu proboszczowi ks. Stanisławowi Maślance leży na sercu założenie FZS. Nasz asystent o. Krzysztof głosił u nich 2 października na wszystkich mszach św. homilię o św. Franciszku. Tak więc, w naszych zamierzeniach posuwamy się „do przodu”.

*No, to szczęście wam Boże. Dziękuję za rozmowę.*

Z franciszkańskim pozdrowieniem: Pokój i Dobro!

## Śladami naszego Ojca

Ważną rolę w życiu naszej Parafii spełniają organizowane co pewien czas imprezy kulturalne o tematyce religijnej. Jedną z nich, z okazji *XI Dnia Papiesskiego*, była wystawa fotograficzna, pt. *Śladami Błogosławionego Jana Pawła II w Małopolsce*, przygotowana pod patronatem Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej (POAK). Wystawę można było zwiedzać w niedziele 9 i 16 października.

Na 24 planszach pokazano miejsca z pobytu Ojca Świętego w Małopolsce, także w naszej parafii. Każda plansza oparta była fragmentami przemówień Jana Pawła II.

Kraków i Małopolska, rodzinne strony Karola Wojtyły. Stąd ruszył do Rzymu na konklawe, tu też najchętniej powracał we wspomnieniach i podczas wizyt duszpasterskich do Ojczyzny: „Tu, na tej ziemi się urodziłem. Tutaj, w Krakowie, spędziłem większość lat mojego życia (...) Tutaj też doznałem łaski powołania kapłańskiego (...) Tutaj też, w Katedrze Wawelskiej, otrzymałem konsekrację biskupią. „Moje życie jest zrosnięte z Małopolską od samego początku”. Te słowa naszego Papieża były inspiracją dla p. mgr. Elżbiety Sułek (prezes POAK) i p. dr. Franciszka Mroza, autorów wystawy. Licznie przybyli na wystawę parafianie i goście, mieli okazję, na podstawie eksponowanych fotogramów, zobaczyć raz jeszcze miejsca związane osobą bł. Jana Pawła II i przypomnieć sobie jego słowa.

Wystawa była dla jednych przywróceniem w pamięci wspomnień, dla innych okazją do nowych przeżyć. Wszyscy oglądający zbiór fotografii odeszli wewnętrznie usatysfakcjonowani i wzbogaceni duchowo, czego dowodem są liczne wpisy w księdze pamiątkowej. Jeden z nich, p. Heleny Sosin, pozwalał sobie zaprezentować.

«Serdeczne podziękowania organizatorom, Akcji Katolickiej przy naszej Parafii, za zorganizowanie wystawy fotograficznej pt. *Śladami Bł. Jana Pawła II w Małopolsce* z okazji Dnia Papiesskiego. Wystawa przybliżyła nam Wielką Postać Ojca Świętego Jana Pawła II, począwszy od lat dziecińczych. Uważam, że jest ona przygotowana profesjonalnie; przedstawiając poszczególne fotosy i słowa Ojca Świętego, wypowiedziane przy różnych uroczystościach, jak też szczegóły wizualne pozostaną długo w naszej pamięci. Wystawa ukazuje pobyt Ojca Świętego w Małopolsce. Jestem przekonana, że wzbudzi ona podziw, a może i wzruszenie niektórych osób oglądających. Będzie niezwykle cenną pamiątką historyczną dla przyszytych pokoleń. Jest tak pięknie dopracowana, że byłoby wskazany, aby dotarła do szerszych kręgów, np. parafii – miejscowości, które są przedstawione na poszczególnych tablicach, a może nie tylko. Szczęść Boże!».

W listopadzie wystawę zaprezentowano także w głównym budynku Uniwersytetu Pedagogicznego oraz w holu budynku Wydziału Ogrodniczego Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.

Joanna Sadowy